

JŪRATĖ KIAUPIENĖ

*Instytut Historii Litwy, Wilno*

## AKT KREWSKI Z 14 SIERPNIĄ 1385 R.: GDZIE KRYJE SIĘ PROBLEM — W DOKUMENCIE CZY W JEGO INTERPRETACJACH?

Instytut Historii Litwy w Wilnie w 2001 r. zaczyna wydawanie nowej serii publikacji źródłowych pod tytułem *Dokumenty polityki zagranicznej Litwy. XIII–XVIII w.* od aktu krewskiego 1385 r.<sup>1</sup> Dlaczego wybór padł właśnie na ten dokument, o którym już tyle napisano? Zdecydowały o tym swoistość historycznego losu aktu krewskiego i kontrowersyjność poglądów i ocen tak o charakterze samego dokumentu, jak i o jego treści.

Napisany w końcu XIV w. pergamin krewski, zawierający 560 łacińskich słów, 500 lat leżał w archiwum kapituły krakowskiej na Wawelu i zdaje się, że mało obchodził polityków tak Wielkiego Księstwa Litewskiego i Królestwa Polskiego, jak i sąsiednich państw, zainteresowanych życiem politycznym regionu. W efekcie historycy długo, lecz bezskutecznie, szukali informacji źródłowej o tym dokumencie i o całym wydarzeniu, które miało miejsce w sierpniu 1385 r. w Krewie.

W źródłach polskich znajduje się relacja o przybyciu do Krakowa w styczniu 1385 r. posłów Jagiełły z propozycją małżeństwa z Jadwigą<sup>2</sup>. Dalej źródła podają wiadomość tylko o przybyciu samego Jagiełły do Polski już w następnym 1386 r., jego małżeństwie z Jadwigą i koronowaniu na króla Polski<sup>3</sup>. I nic o spotkaniu i układach w Krewie. W źródłach są-

<sup>1</sup> 1385 m. rugpjūcio 14 d. Krėvos aktas [*Lietuvos užsienio politikos dokumentai. XIII–XVIII a.*], sudarė J. Kiaupienė, parengė: R. Čapaitė, J. Kiaupienė, E. Rimša, S. C. Rowell, E. Ulčinaitė, Vilnius 2001 (w druku).

<sup>2</sup> *Kalendarz katedry krakowskiej*, w: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, MPH s.n., t. 5, s. 115, nr 18, *XV kalendarz*: „Anno Domini MCCCLXXX quinto Sgergelo, Olgemont et Boriszso duces Lithwaniee cum multo commitatu Cracouiam intrantes Heduigy regine Polonie in regem coronate munera non modica optulerunt et a nobilibus regni Polonie ipsam Heduigim Yageloni magno duci Lithwaniee in uxorem postularunt. Fidem Christi assumere cum eorum subditis promittentes, antequam huiusmodi contractus celebraretur. Sed nobiles terre Polonie ad Vngariam pro consensu et voluntate domine Elzabet matris eius legatos et nuncios proprios cum nunciis Lithwanorum remiserunt”.

<sup>3</sup> W *Roczniku świętokrzyskim* (wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Warszawa 1961 (przedruk fotooffsetowy), s. 82) czytamy: „Anno domini 1386 dominus Iagello dux supremus Lithwanorum, serenissimus vocatus, de Lithwania per nobiles terre Polonorum suscipitur in regem Polonie, cum magna solempnitate copulatur, et sequenti diedominika in regem Polonie coronatur, per venerabiles viros dominos: Bodzantham archiepiscopum Gnezensem, Iohannem Cracoviensem, Dobrogostum Pozananiensem episcopus, ac de consensu nobilium tocius regni Polonie. Eciam eodem tempore quasi omnes Lithwani fidem catholicam susceperunt”. *Kalendarz kapituły krakowskiej* także podaje wiadomość o wydarze-

siedniej Rusi, zainteresowanej dziejami stosunków litewsko–polskich, tak samo czytamy tylko o chrzcie, małżeństwie i koronacji Jagiełły w 1386 r.<sup>4</sup> Wiadomości o akcie wystawionym 14 sierpnia 1385 r. w Krewie nikt do tychczas nie znalazł w źródłach litewskich, węgierskich, niemieckich, pańskich i innych.

Nie wiemy, kto przygotowywał tekst tego aktu, do kogo należy sformułowanie jego treści, kto podyktował i kto napisał te słowa na pergaminie. Nie zachowały się żadne informacje o tym, gdzie dokument był spisany — może działo się to w Krewie, a może pergamin był spisany gdzie indziej i przywieziony na spotkanie z Jagiełłą i przedstawicielami dynastii Gedyminowiczów tylko dla zatwierdzenia<sup>5</sup>. Badacze formułują rozmaite hipotezy dotyczące tych spraw, lecz brak pewnej informacji źródłowej nie pozwala powiedzieć nic konkretnego. Do tego zagadnienia wrócimy nieco później.

Nieznane są niezaprzeczalne dowody tego, że dokument krewski był używany jako argument w litewsko–polskich dyskusjach politycznych. Jednak historycy nie tracą nadziei na odszukanie w źródłach choćby najmniejszej wzmianki o tym akcie krewskim. Współczesny badacz dziejów stosunków polsko–litewskich Grzegorz Błaszczyk przekonuje, że „znany jest jeden przykład, kiedy strona polska posłużyła się aktem krewskim w sporze z Litwinami”, i pisze, że „było to na zjeździe lubelskim 1448 r., kiedy Polacy przedstawili Litwinom tzw. regest lubelski. W owym regeście lubelskim nie było ani jednego faktu, który nie figurowałby wcześniej w akcie krewskim!”. To, zdaniem autora, wystarcza dla stwierdzenia, że „akt krewski był znany w 1448 r.”<sup>6</sup>. Żał tylko, że G. Błaszczyk nie odkrywa nic nowego. Tzw. regest lubelski dawno jest znany i był omawiany (o czym pisze sam G. Błaszczyk<sup>7</sup>), lecz brak niezaprzeczalnych dowodów, że w toku dyskusji polsko–litewskich w połowie XV w. strona polska odwoływała się do tekstu dokumentu krewskiego z 1385 r.; postawiono tylko taką hipotezę, do której współczesny historyk nie dodaje żadnych nowych, na źródłach opartych faktów.

---

niach 12 i 14 lutego w Krakowie: „Anno Domini MCCCCLXXX sexto die XII mensis Februarii Jagello dux magnus Lythwanorum in civitate Cracouiensem cum multa sollempnitate suscipitur, cum quo Wytholdus, Sgergello, Georgius, Borzisso et alii quam plures duces Lythwanorum intrarunt; Anno Domini MCCCCLXXX sexto in crastino sancti Valentini die Jovis XIII mensis Februarii predictus dominus Jagalo cum fratre uterino Wyganth per dominum Bodzantham archiepiscopum in ecclesia Cracouiensi sunt baptizati. Jageloni Wladislaus et Wyganth Allexander nomina inponuntur”, *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, MPH s.n., t. 5, s. 124–125. Tylko krótką wzmiankę o koronacji Jagiełły w Krakowie podaje *Rocznik małopolski*, MPH, t. 3, s. 202: „Illustris princeps Johel supremus Lythwanorum in regem Polonarium coronatur in Cracovia in crastino sancti Valentini”. O chrzcie i koronacji Jagiełły opowiadają i inne źródła polskie.

<sup>4</sup> Najwięcej informacji podają *Zapadnorusskie letopisi*, w: *Polnoe sobranie russkikh letopisej*, t. 17, S–Peterburg 1907, s. 162.

<sup>5</sup> Zob. M. Koczarska, *Autentyczność dokumentu unii krewskiej 1385 roku*, KH 99, 1992, 1, s. 66–67.

<sup>6</sup> G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków polsko–litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 254.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 238–239, 254.

Na zasadnicze pytanie, czemu w różnorodnych źródłach nie zachowała się nawet najmniejsza wzmianka o akcie krewskim, historycy nie przedstawili jak dotąd przekonującej odpowiedzi. W obfitej historiografii tematu znajdują się tylko wypowiedzi oparte na nadal dyskusyjnych przesłankach.

Sami historycy, tak jak i politycy, długo nie tylko nie zauważali, ale i następnie nie doceniali wartości dokumentu krewskiego. Maria Koczerska brak zainteresowania aktem krewskim w stosunkach polsko-litewskich w średniowieczu i w czasach nowożytnych oraz kompletne zapomnienie o nim aż do 1837 r., kiedy to odnalazł go w krakowskim archiwum kapitulnym Michał Wiszniewski, określiła jako najpoważniejszy problem w całej historii krytyki aktu krewskiego<sup>8</sup>.

Potwierdza to przykład *Historii narodu polskiego* pióra Adama Naruszewicza, który 50 lat wcześniej niż M. Wiszniewski, jeszcze w 1786 r., wydobyl akt krewski i podjął próbę interpretacji jego treści<sup>9</sup>.

Naruszewicz pisze o tym, jak „uprzedził żądania narodu Jagiełło, wyprawując świetne poselstwo do Krakowa do Jadwigi i senatu koronnego. Sprawowali ten urząd Skirgiełło książę połocki i trocki, brat rodzony księcia wielkiego, także dwaj inni bracia jego Wigunt i Borys w licznej dworzan asystencji. Dary dla królowej były nader kosztowne, a cel przyjazdu prośba do stanów, ażeby Jadwiga Jagielle w małżeństwo wydana była, który przed ślubnym kontraktem sam i z narodem swoim chrzest przyjąć obiecywał. Polacy lubo chętnie na tę prośbę przystawali, zdało się atoli uwiadomić pierwej o tem uroczyscie Elżbietę matkę i woli jej w tej mierze oczekiwać. Znajdowali się podówczas w Krakowie posłowie królowej matki, Stefan proboszcz chanadyjski i Władysław Kaza kasztelan połocki. Z tymi więc wspólnie wyjechali do Węgier posłowie koronni Mikołaj Bogorya kasztelan zawichoski, Włodek o Ogrodzieńca podczasy krakowski i Krzesław z Ostrowa dzierzawca kazimierski, prowadząc z sobą posły litewskie, Borysa księcia z Hanulonem starostą wileńskim. Albowiem Skirgiełło mając potrzebę zostać w kraju, przelał swój urząd na kolegów i na to ich listami wierzącymi umocował”<sup>10</sup>.

Dalej Naruszewicz opowiada o wizycie posłów u królowej matki w Budzie, o tym, co książę Borys wprowadzony do królowej mówił: „Najjaśniejsza pani! Wielu królów i książąt potężnych żądało wniść w pokre-

<sup>8</sup> M. Koczerska, op. cit, s. 63.

<sup>9</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*, t. 7: *Panowanie Węgrów*, Warszawa 1786 (wydanie powtarzane w latach 1803–1860). Zob. M. Kosman, *Układ w Krewie — po sześciu wiekach*, w: *Wilno i Kresy północno-wschodnie. Materiały II Międzynarodowej konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 r. w czterech tomach*, t. 1: *Historia i ludzkie losy*, red. E. Feliksiak, A. Mironowicz, Białystok 1996, s. 28: „A tak na marginesie wypadnie zaznaczyć, że nie Michał Wiszniewski w 1837 r. po raz pierwszy zaprezentował w druku dokument z Krewa, ale uczynił to przynajmniej pół wieku wcześniej Adam Naruszewicz jeszcze przed upadkiem Rzeczypospolitej”.

<sup>10</sup> A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 6, Warszawa 1860, ks. 4, s. 220–221, w przyp. 3. na s. 221 podaje cytat z dokumentu krewskiego 1385 r.: „Hi autem, qui ad reginalem majestatem fuerunt transmissi, assumpserunt secum literas credentiales a potiori, majori, et excellentiori nuncio, videlicet inclito principe Skirgalone duce fratre domini Jagalonis ducis magni, qui ex quibusdam certis causis personaliter ad ejusdem reginalem majestatem transire nequirit”.

wieństwo z wielkim naszym księżciem i w przyjaźń z nim wieczystą, lecz Bóg wszechmocny osobie to waszej królewskiej mości chciał zachować. Dopilnij to niebios zarządzenie najjaśniejsza pani, a wielkiemu księżciu Jagielle oddaj w małżeństwo córkę swoją najukochańszą Jadwigę królową polską. Ufamy i wierzymy, że z tego związku wyniknie chwała Bogu, zbawienie duszom, cześć ludziom, a pomnożenie królestwu. Nim się to uiszczy, co żądamy i o co prosimy, tymczasem pan Jagiełło wielki nasz książę wespół z bracią swoją, która się jeszcze nie pochrzciała, tudzież ze szlachtą, ziemianami większymi i mniejszymi, w państwach jego żyjącymi, życzy sobie przyjąć wiarę katolicką świętego kościoła rzymskiego. Nie dokazali tego nanim cesarze, królowie i książęta różni przy usilnych staraniach swoich: Bóg wszechmogący sławę tę chciał mieć przy tronie postawioną. Przyniesie z sobą pan nasz książę wielki Jagiełło wszystkie skarby swoje na podźwignienie i odzyskanie utrat obu królestw polskiego i litewskiego: ale to będzie dopiero po ślubie z królową Jadwigą. Zapłaci on sumę zaręczoną, między waszą królewską mością a księżciem Austrii umówianą, to jest dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych. Obiecuje i zaręcza przywrócić do korony polskiej wszystkie od niej odrywki i zabory przez kogożkolwiek uczynione, własnym kosztem i pracą. Co się tycze więźniów chrześcijańskich mianowicie zaś z polskiego narodu, w obojej płci obyczajem wojen zabranych, tych wszystkich wolnymi uczyni, aby do domów, lub gdzie się podobać będzie, powrócili. Na koniec zaś zaręcza, że księstwo swoje litewskie i kraje ruskie na wieczne czasy z koroną polską złączy<sup>11</sup>.

W tym miejscu trzeba zauważyć, że to Naruszewicz pierwszy dostrzegł odmienności w opisie wydarzeń 1385 r. u Jana Długosza w *Dziejach* w porównaniu z tekstem dokumentu krewskiego — „Z tego pisma okazuje się niektóre omyłki historii Długosza, który Skirgiełłę posyła do Budy, lubo on tam nie jeździł, wprowadza także tego Skirgiełłę mówiącego oracją do Jadwigi, która była mówiona w Węgrzech przez Borysa<sup>12</sup>. W innym miejscu wskazuje, że „Długosz tę mowę włożył w usta Skirgiełły w Krakowie do stanów. My poszliśmy za oryginalnem zaświadczeniem Jagiełły wyżej cytowanem, że to mówi Borys w Węgrzech do Elżbiety. *Nuncii vero ejusdem dux Boris et Hanko capitaneus Vilmensis, eidem dominae reginae Hungariae taliter exposuerunt et dixerunt*”<sup>13</sup>.

Opowiadając o dalszym przebiegu wydarzeń, Naruszewicz pisze, że „Polacy dokonywając rozpoczęte dzieło, zapewnieni zezwoleniem królowej matki, złożyli zjazd w Krakowie, na który przybyła część Wielkopolanów, ponieważ wiele jeszcze z nich bądź niezgody wewnętrzne, bądź przychyłność ku Ziemowitowi w domu zatrzymała. Stała się zgoda na wybranie Jagiełły z odrzuceniem Wilhelma, Ziemowita i Władysława opolskiego. Zlecono tymże samym posłom, którzy do Węgier jeździli, udać się do Litwy wespół z posłami litewskimi i węgierskimi, dla otrzymania ratyfikacji od Jagiełły. Przyjął chętnie poselstwo wielki książę, i co obiecał dawniej, potwier-

<sup>11</sup> Ibidem, s. 225–226.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 221, przyp. 2.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 225, przyp. 1.

dził uroczyste w Krewie w obecności braci swoich podówczas przytomnych, Skirgajły, Korybuta, Witolda i Lingwena, a imieniem tych, którzy nie byli obecnymi<sup>14</sup>.

Autor *Historii narodu polskiego* wykorzystywał oryginał aktu 1385 r. i odpis tego dokumentu z 1445 r.<sup>15</sup> W przypisie Naruszewicz wskazuje, że „Całej tej legacji progres oryginalny znajduje się wespół z zaświadczeniem Jagiełły w kapitule krakowskiej. — Datum in Krew feria 2 in vigilia assumptionis B.M. 1385. Kopia jego autentyczna przyniesiona jest do arch. Król. Od j. ośw. księżęcia Krzysztofa Hilarego na Ślupowie Szembeka biskupa plockiego, księcia pułtuskiego, nauka, cnota i gorliwością kościół i ojczyznę zdobiącego męża<sup>16</sup>.

A. Naruszewicz słusznie może być nazwany pierwszym edytorem tekstu aktu krewskiego 1385 r. Opowiadając o tym, jak wielki książę Jagiełło przyjął dobrze poselstwo, które jeździło do Węgier, i jak zgodnie z dawniejszą obietnicą potwierdził uroczyste w Krewie w obecności swoich braci, Skirgajły, Korybuta, Witolda i Lingwena, i w imieniu tych, którzy nie byli obecni, autor w przypisie podaje część tekstu dokumentu: „Et nos Jagało dux magnus Litvanorum praeatus praemissas legationes ex parte nostri, per praedictum Skirgalonem fratrem suum praenominatum, dominis baronibus regni Poloniae propositas et modo perhibito declaratus, ac demum per nuncios, ejusdem fratris nostri serenissimae principi dominae Elizabeth reginae Hungariae praenominatae, similiter ei modo perhibito explicatas, in praesentia praedictorum ambaxiatorum, seu nunciorum ipsius dominae reginae tam Hungariae, quam etiam Poloniae, ad nostram celsitudinem destinatum, una cum fratribus nostris infrascriptis videlicet domino Skirgalone, Coribut, Vitoldo, Lingueni ducibus Litvanorum, et in persona aliorum fratrum nostrorum praesentium et absentium promissae, et tam praedictae dominae reginae, quam etiam praefatis baronibus regni Poloniae intimasse. Quas quidem legationes cum nostro ac fratrum nostrorum praescriptorum sigillorum praesentium duximus fore ratificatas et per omnia modis praemissis affirmatas. Datum in Krew feria 2 in vigilia assumptionis beatae Mariae virginis gloriosae, anno Domini millesimo trecentesimo octuagesimo quinto<sup>17</sup>.

Jednak do połowy XIX w. akt krewski nie przyciągnął uwagi historyków, mimo tego, że dzieło Naruszewicza było kilkakrotnie wydawane w Polsce w latach 1803–1860. Sytuacja zmieniła się zasadniczo w połowie XIX w., po tym, jak M. Wiszniewski w 1837 r. zaprezentował w druku

<sup>14</sup> Ibidem, s. 227–228.

<sup>15</sup> W tzw. Tekach Naruszewicza dotychczas zachowały się odpisy tekstów oryginału z 1385 r. i odpisy z 1445 r., które były sporządzone w jego pracowni: BC, rkp. nr 237, Teki Naruszewicza, t. 8 (1360–1385: „Odpisy z akt Metryki Kor. i Lit., Archiwum Kapit. Krak. i Radziwiłłów w Nieświeżu z lat 1384–1444”), dok. 5, 6; nr 2833 („Kopiarz dokumentów książęcych z lat 1243–1496”), korzystano z mikrofilmów BN, nr 9181, 178, 6454. Zob. J. Kiaupienė, 1385 m. rugpjūčio 14 d. aktas Lietuvos–Lenkijos unijū istorijoje ir istoriografijoje (problemos formulavimas), w: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė (sekretorė), Vilnius 1997, s. 247–270.

<sup>16</sup> A. Naruszewicz, op. cit., s. 221, przyp. 2.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 227–228, przyp. 2.

dokument z 1385 r.<sup>18</sup> Akt krewski nagle został uznany za sensację, a historycy polscy nazwali dokument aktem unii polsko–litewskiej. W historiografii powstała koncepcja unii krewskiej, twierdząca, że właśnie na podstawie tego aktu w 1385 r. została zrealizowana inkorporacja państwa litewskiego, jego złączenie z Królestwem Polskim. Tak z woli polskich historyków akt krewski 1385 r. został nazwany aktem umowy między państwowej. Zaczęto przeprowadzać paralele nawet z unią kalmarską 1397 r.<sup>19</sup>, a badania prowadzone w drugiej połowie XVIII w. w pracowni Naruszewicza zostały zapomniane. Jego interpretacja wydarzeń 1385 r. nie doczekała się uznania, być może dlatego, że nie odpowiadała koncepcji zwolenników aktu krewskiego jako unii?

Uwagi jest wart fakt, że w procesie zakorzeniania się koncepcji unii krewskiej pole obserwacji badawczej ulegało zawężeniu. Cała uwaga była skoncentrowana na interpretacji treści aktu. Więcej, skoncentrowano się na interpretacji znaczenia jednego łacińskiego słowa „applicare”, o którym tyle napisano, by udowodnić inkorporację Wielkiego Księstwa Litewskiego. O samym dokumencie, o jego charakterze dyskutowano niewiele, chociaż o konieczności stosowania metod nauk pomocniczych w badaniach pergaminu krewskiego Ewa Maleczyńska pisała jeszcze w 1938 r.<sup>20</sup>

Do dorobku E. Maleczyńskiej należy też hipoteza, że „sławne applicare zawarte jest mianowicie w części, którą akt krewski streszcza bardzo wiernie, lub może i przepisuje z aktu innego: prawdopodobnie z instrukcji, wedle których w Budzie książę Borys odprawiał poselstwo („memoriale dicendorum”), a może z protokołu spisane na żądanie królowej Elżbiety w Budzie. Jakiś akt przywieźli w każdym razie z dworu budzińskiego panowie węgierscy i polscy, i ten właśnie akt aprobejuje Jagiełło w Krewie”<sup>21</sup>. Lecz te spostrzeżenia E. Maleczyńskiej, jak i wypowiedź Naruszewicza pozostały niezauważone, niewykorzystane przez historyków, którzy byli pod wpływem teorii inkorporacyjnej.

Mimo to wkrótce pojawili się i sceptycy, którzy w inny sposób interpretowali charakter i treść aktu krewskiego, udowadniali, że nie był to akt unii, lecz tylko umowa przedmałżeńska. Taką pozycję zajęli także historycy litewscy w pierwszej połowie XX w.

Zaczęła się długa, skomplikowana, emocjonalnie zaangażowana dyskusja o charakterze aktu krewskiego 1385 r. i jego znaczeniu w dziejach

<sup>18</sup> *Dyploma Jagaiły W. Xięcia Litewskiego dany w Krewie 1385 roku posłom Królowej Elżbiety (wdowy po Ludwiku Królu węgierskim i polskim), tudzież panom polskim, którym dane przez posły swoje Skirgełłę brata i Borysa objętнице swoim i braci swoich imieniem potwierdza. — Przepisany z oryginału znajdującego się w archiwum Kapituły Krakowskiej, w: Pomiędzy historii i literatury polskiej, wyd. M. Wiszniewski, t. 4, Kraków 1837, s. 92–94.*

<sup>19</sup> Z. H. Nowak, *Krewa i Kalmar. Dwie unie późnego średniowiecza w północnej i wschodniej Europie*, w: *W kręgu stanowych i kulturalnych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII w.*, Toruń 1988, s. 57–75; idem, *Współpraca polityczna państw unii polsko–litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411–1425*, Toruń 1996.

<sup>20</sup> E. Maleczyńska, Recenzja z prac H. Łowmiańskiego (*Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.*, „Ateneum Wileńskie” 12, 1937, s. 36–145) i H. Paszkiewicz (O genezie i wartości Krewa, Warszawa 1938; *W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80–ch latach XIV w. Z powodu pracy prof. dr. H. Łowmiańskiego „Wcielenie Litwy do Polski w 1386 roku”*, Warszawa 1938), KH 52, 1938, 2, s. 239–245.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 242.

polsko–litewskich, która toczy się nadal. Dlatego w opracowaniach historyków polskich, litewskich i obcych jednocześnie występują różne określenia tego samego wydarzenia: unia krewska, umowa krewska, układ krewski (1385 r.), unia dynastyczna czy personalna 1386 r.

Wyraźnym przykładem nieścisłości terminologicznej może posłużyć wspomniane wyżej nowe opracowanie znanego polskiego badacza historii Litwy, Grzegorza Błaszczyka *Dzieje stosunków polsko–litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*<sup>22</sup>. Rozdział rozprawy nazwany „Unia krewska z 1385 roku” zaczyna się od wytłuszczonego stwierdzenia, że **„unia krewska należy do najważniejszych wydarzeń w stosunkach polsko–litewskich, a nawet szerzej — w dziejach Europy Środkowo–Wschodniej**. Ocena ta jest oczywista i nie podlega dyskusji”. Dalej G. Błaszczyk zastrzega, że „sama nazwa «unia krewska» jest niezbyt ścisła i w pewnym stopniu symboliczna. W Krewie, małym miasteczku położonym na południowy wschód od Wilna, nie podpisano aktu unii krewskiej, lecz **układ przedmałżeński**. W układzie tym Jagiełło zaakceptował warunki małżeństwa z Jadwigą i koronacji na króla Polski”. Wskazawszy na to, że akt krewski był różnie określany przez historyków, autor stwierdza, że **„z formalnego punktu widzenia akt krewski nie był aktem unii, lecz podsumowaniem rokowań polsko–litewskich**, a właściwie jego pierwszego, zasadniczego etapu”<sup>23</sup>.

Wydaje się z tego wynikać, że zdaniem G. Błaszczyka akt krewski nie był aktem unii. Lecz kolejny ustęp tekstu budzi wątpliwości — autor pisze, że „układ czy akt krewski był rzeczywiście punktem wyjścia dla wszystkich późniejszych unii polsko–litewskich aż do unii lubelskiej z 1569 r. Tak było w praktyce, choć sam akt krewski był głównie układem małżeńskim. Niemniej jednak układ ten zawierał jedno niezwykle istotne zdanie o stosunku Litwy do Polski. Stosunek ten regulował na postawie inkorporacji Litwy do Polski. Było to jedno z najważniejszych stwierdzeń aktu krewskiego. Pozwala ono na używanie terminu «unia krewska» w szerszym rozumieniu pojęcia «unia» (wraz z inkorporacją). Zatem uważam, że **pojęcie «unia krewska» jest w pełni uzasadnione i można go spokojnie używać, mimo jego specyfiki**. Natomiast nie uważam za uzasadnione twierdzenia o tym, że pojęcie «unii krewskiej» jest nieścisłe, błędne czy niewłaściwe. Równie nieuzasadnione są propozycje, by unię krewską nazywać lubelską, ponieważ w Lublinie doszło do elekcji Jagiełły na króla Polski. Zasadniczym argumentem przeciwko «unii lubelskiej» 1386 r. (a nie 1385) jest fakt utrwalenia pojęcia „unii krewskiej” w historiografii polskiej i obcej oraz w świadomości historycznej Polaków”<sup>24</sup>.

Ostatni, emocjonalny argument historyka–profesjonalisty o wyjątkowym znaczeniu utrwalenia pojęcia unii krewskiej w świadomości historycznej Polaków świadczy, że określenie charakteru aktu krewskiego 1385 r. w historiografii polskiej jest jednak dosyć problematyczne.

<sup>22</sup> Por. przyp. 6, fragmenty wytłuszczono zgodnie z oryginałem.

<sup>23</sup> G. Błaszczyk, op. cit., s. 195–196.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 196–198.

We współczesnej historiografii litewskiej podobnie brak ścisłości terminologicznej. Mečislovas Jučas w nowej rozprawie pod tytułem „Unia Litwy a Polski (połowa XIV w. — początek XIX w.)” omawiany dokument nazywa „aktem krewskim”, „dokumentem unii krewskiej”, „przedmażeńskim dokumentem Jagiełły”, innym razem używa określenia „umowa krewska” i „unia krewska”<sup>25</sup>. Zdaniem Edvardasa Gudavičiusa w 1385 r. spisana była „umowa krewska”, a w 1386 r., kiedy Jagiełło został koronowany na króla Polski, zawarto „unię personalną”<sup>26</sup>.

Pytanie, co się stało w 1385 r. w Krewie — czy na podstawie aktu krewskiego, wystawionego przez Jagiełłę i czterech Gedyminowiczów, zawarto między państwami unię Litwy z Polską, czy też koncepcja unii krewskiej jest tworem historyków XIX i XX w. — dotyczyło charakteru i treści dokumentu.

W 1975 r. krąg zagadnień dyskusyjnych nieoczekiwanie rozszerzył się w związku z wypowiedzią Jonasa Dainauskasa, że akt krewski jest falsyfikatem<sup>27</sup>. Powstała konieczność rozwiązania zagadnienia autentyczności dokumentu<sup>28</sup>. Niewątpliwie, dalsze dyskutowanie na temat charakteru aktu krewskiego bez dowodów jego autentyczności, byłoby bezowocnym rozpalaniem emocji. Jednak, z drugiej strony, nie ma powodów, aby obawiać się samego słowa falsyfikat. Trzeba przyznać, że hipoteza J. Dainauskasa zmusiła historyków do skoncentrowania uwagi na dokumencie krewskim. Niepotrzebnie więc G. Błaszczyk oburza się, że w syntezie historii Litwy<sup>29</sup> stwierdzono, że sformułowano opinię o akcie krewskim jako falsyfikacie wykonanym przez Polaków w celach politycznych, że sprawę tę pozostawiono tam bez rozstrzygnięcia, że samo zakwestionowanie autentyczności aktu krewskiego stało się faktem społecznym, rozpowszechnionym szeroko w Litwie, i wreszcie, że naukowa synteza nie jest najlepszym miejscem do prowadzenia dyskusji w tak poważnej sprawie<sup>30</sup>. Jednak G. Błaszczyk idzie dalej — stara się udowodnić autentyczność aktu krewskiego nieodpowiednią metodą, zwodzi czytelników i pisze nieprawdę, gdy twierdzi, że Jūratė Kiaupienė w swym artykule rozwinęła koncepcję J. Dainauskasa o tym, że akt krewski jest falsyfikatem — trudno to określić inaczej jak dezinformację czytelników, którzy nie czytają po litewsku<sup>31</sup>. Dowodem negatywnych skutków takiej dezinformacji jest re-

<sup>25</sup> M. Jučas, *Lietuvos ir Lenkijos unija (XIV a. vid. — XIX a. pr.)*, Vilnius 2000, s. 108–111.

<sup>26</sup> E. Gudavičius, *Lietuvos istorija nuo seniausių laikų iki 1569 metų*, Vilnius 1999, s. 161–165.

<sup>27</sup> J. Dainauskas, *Kriavo akto autentiškumas*, w: *Lituanistikos instituto 1975 metų suvažiavimo darbai*, Chicago 1976, s. 51–71. Przekład polski: J. Dainauskas, *Autentyczność aktu krewskiego*, „Lituanio-Slavica Posnaniensia, Studia historica” 1987, 2, s. 124–144.

<sup>28</sup> Por.: L. Korczak, *O akcie krewskim raz jeszcze (na marginesie rozprawy Jonasa Dainauskasa)*, SH 34, 1991, 3; M. Koczerska, op. cit.; G. Błaszczyk, op. cit.

<sup>29</sup> Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Lietuvos istorija iki 1795 metų*, Vilnius 1995 (wyd. 2 — Vilnius 1998; wyd. 3 — Vilnius 2000), przekład angielski: Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *The History of Lithuania before 1795*, Vilnius 2000.

<sup>30</sup> G. Błaszczyk, op. cit., s. 257–258.

<sup>31</sup> G. Błaszczyk, op. cit., s. 265. Autorowi idzie o nasz artykuł cytowany wyżej, zob. przyp. 15. Każdy, kto czyta po litewsku, może przekonać się, że twierdzenie G. Błaszczyka nie odpowiada prawdzie.



cenza Jana Tęgowskiego z opracowania G. Błaszczyka, w której autor pisze, że „do koncepcji Dainauskasa nawiązała Jurate Kiaupiėne, która nie znajduje wprawdzie nowych argumentów, lecz usiłuje dać odpowiedź na pytanie: «kto i w jakim celu sfabrykował akt krewski?»»<sup>32</sup>.

Średniowiecze pozostawiło nam dużą liczbę falsyfikatów. Dlatego każdy dokument, autentyczność którego podano w wątpliwość, musi być badany aż do uzyskania niezaprzeczalnych dowodów jego autentyczności. Konieczność rozwiązania spletanego węzła problemów badawczych wokół aktu krewskiego zdeterminowała postanowienie przygotowujących do druku publikację dokumentu z 1385 r., aby jeszcze raz powrócić do niektórych zasadniczych, a dotychczas nierozwiązanych zagadnień. Niżej postaramy się zreferować i poddać pod dyskusję nowe badania historyków litewskich.

Jesteśmy serdecznie wdzięczni kapitule krakowskiej oraz zarządzającej archiwum siostrze Klarze za możliwość przeprowadzenia badań pergaminu krewskiego z 1385 r. i jego odpisu z 1445 r., a także za rzeczowe konsultacje i pomoc w toku pracy archiwalnej.

### Sprawa autentyczności aktu krewskiego

W średniowieczu często występował problem potwierdzenia autentyczności dokumentów. Wiadomo, że w tym celu w kancelarii królewskiej, księżęcej i w sądach polskich sprawdzano zewnętrzne cechy dokumentu, przede wszystkim pieczęcie<sup>33</sup>.

Niestety, w przypadku aktu krewskiego nie mamy możliwości pójścia tą drogą, ponieważ przy tym dokumencie pieczęcie nie zachowały się. Znane są tylko zrobione w XIX w. przerysy trzech (Witolda, Korybuta, Lingwena) spośród pięciu, którymi, jak się wydaje, dokument był pierwotnie opatrzony. Jednak i te trzy pieczęcie zaginęły w okresie między 1834–1841 r. a 1876 r. O pieczęciach wielkiego księcia litewskiego Jagiełły i jego brata księcia Skirgiełły dotychczas w literaturze brak wiadomości, a pieczęć Witolda wzbudziła pewne podejrzenia i dyskusje<sup>34</sup>.

Brak pieczęci nie pozwala więc szukać dowodów autentyczności dokumentu drogą bezpośrednią. W tej sytuacji Edmundas Rimša<sup>35</sup> podjął próbę ustalenia, które spośród znanych pieczęci książąt litewskich Jagiełły, Skirgiełły, Witolda, Korybuta i Lingwena prawdopodobnie wisiły czy mogły być przywieszane przy akcie krewskim w 1385 r.

<sup>32</sup> J. Tęgowski, „Przegląd Wschodni” 5, 1998, 3(19), s. 562.

<sup>33</sup> S. Mikucki, *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934.

<sup>34</sup> Zob. J. Dainauskas, *Autentyczność aktu krewskiego*, s. 137. Autor na podstawie tego, że w wizerunku i w opisie pieczęci Witolda znajduje się napis określający go jako księcia Trok, wyciąga wniosek, że Witold, który księciem trockim zaczął się znów tytułować po 1392 r. (w latach 1382–1392 Troki były przez Jagiełłę oddane Skirgiełłom), w 1385 r. z pewnością nie mógł używać takiej pieczęci. Por. opinia M. Koczarskiej (op. cit., s. 68), iż należy uznać, że za zgodą Jagiełły Witold posłużył się w Krewie pieczęcią nieaktualną.

<sup>35</sup> Zob. E. Rimša, *1385 m. Krėvos akto antspaudai*, w: *1385 m. rugpjūcio 14 d. Krėvos aktas* (w druku).

E. Rimša wskazuje na to, że do 1386 r., w krótkim okresie panowania na Litwie, Jagiełło używał nie jednej, a co najmniej dwóch pieczęci. Najpierw, jak wszyscy Olgierdowicze, używał dwustronnej pieczęci wykonanej według tradycji bizantyńskiej, z napisem cyryliczkim. Około 1382 r. Jagiełło polecił sporządzić dla siebie nową pieczęć na wzór zachodni, na której widniał łaciński napis wryty literami gotyckimi. Ta nowa pieczęć Jagiełły, zdaniem E. Rimšy, najprawdopodobniej była przywieszona do aktu krewskiego w 1385 r.

Najdawniejszy ze znanych odcisków pieczęci księcia Skirgiełły zachował się z 1382 r., kiedy został przywieszony na pasku pergaminowym przy akcie umowy Litwy z Zakonem Krzyżackim (porozumienie w Dubissie z 1382 r.). E. Rimša zwraca uwagę na to, że stylistycznie jest on bardzo podobny do odcisku pieczęci Jagiełły z 1382 r., wydaje się zatem, że obie pieczęcie pochodziły z pracowni tego samego mistrza. Wiadomo, że Skirgiełło używał tej pieczęci między 1382 a 1387 r. i dlatego, jak pisze E. Rimša, ta pieczęć Skirgiełły mogła być przywieszona i do aktu krewskiego.

Zdaniem E. Rimšy nic dziwnego nie ma i w tym, że przy akcie krewskim w 1385 r. Witold zawiesił pieczęć, którą sporządzono w czasie jego pobytu na emigracji u Krzyżaków w okresie konfliktu z Jagiełłą, pieczęć, na której znajdują się wywołujące dyskusje i podejrzenia słowa: SIGILVM WITAWT DVCIS TRACKEN. Wiadomo, że Jagiełło w 1384 r., w toku tajnych pertraktacji z Witoldem o powrót na Litwę, obiecał mu zwrócić Troki. Jednak w 1385 r. Jagiełło tej obietnicy jeszcze nie spełnił i dlatego nie mógł, czy nie miał prawa moralnego, nie zgadzać się na tę pieczęć Witolda, który popierał jego kandydaturę do tronu Polski.

Pieczęcie brata Jagiełły księcia Korybuta nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Wiadomo tylko, że Korybut w latach 1385–1388 używał dwustronnych pieczęci z napisami sporządzonymi cyrylicą co najmniej dwóch typów, na których przedstawiony jest jeździec, najpierw z oszczepem w ręce, a później z mieczem (heraldyka litewska wskazuje na to, że miecz w ręce jeźdźca stał się najważniejszym atrybutem dynastii i państwa Gedyminowiczów).

Pieczęć księcia Lingwena jest znana tylko z przerysu Kajetana W. Kielesińskiego z 1834 r. i dlatego, zdaniem E. Rimšy, nic więcej nie da się o tej pieczęci na razie powiedzieć.

Rimša wskazuje jeszcze na to, że datować akt krewski 1385 r. pozwala także zielony wosk pieczęci, który był używany przez Gedyminowiczów od połowy do końca XIV w., kiedy zaczęto używać przy pieczętowaniu czerwonego wosku, który stał się atrybutem sfragistyki dynastii. Podobnie z paskami pergaminowymi, na których były przywieszone pieczęcie aktu krewskiego. Takie paski do przywieszenia pieczęci w kancelarii władców Litwy były używane w XIV w. i rzadko są spotykane w XV w.

Napis majuskułami gotyckimi na pieczęci Witolda także wskazuje na XIV w., ponieważ w sfragistyce władców Litwy w XV w. takich napisów już nie ma. Napisy cyrylicą na pieczęciach Gedyminowiczów również wskazują na XIV w.

Dokonane przez E. Rimšę badania sfragistyki Gedyminowiczów z XIV w. potwierdzają, że do aktu krewskiego w 1385 r. przywieszono au-

tentyczne pieczęcie Witolda, Korybuta, Lingwena, przerysy których podał w 1837 r. M. Wiszniewski, i że nie ma żadnych podstaw podejrzewać, że te pieczęcie mogły być sfalszowane.

Autentyczność aktu krewskiego potwierdza także dokładna analiza paleograficzna dokumentu<sup>36</sup>. Rūta Čapaitė, uwzględnivszy poprzednie badania Marcelego Kosmana, Jonasa Dainauskasa, Marii Koczerskiej, dowodzi, że oryginał dokumentu z 1385 r. napisano pismem gotyckim, które było używane w drugiej połowie XIV w., i nie ma żadnych podstaw wątpić w jego autentyczność. Skromna stylistyka estetyczna dokumentu i jego pisma też wskazuje na tradycję pochodzącą z ostatniej ćwierci XIV w. Jednocześnie analiza paleograficzna zwraca uwagę na korekty w tekście, które nie są spotykane w aktach o randze umów międzypaństwowych czy międzydynastycznych, i tym samym potwierdza tezę M. Koczerskiej, że dokumentowi krewskiemu daleko do uroczystej formy umowy międzypaństwowej<sup>37</sup>. Szczególnie godne uwagi jest przeprowadzone przez R. Čapaitė porównanie pisma aktu krewskiego z pismem dokumentów spisanych w kapitule krakowskiej w drugiej połowie XIV w., które pozwala, równoległe do rozważań M. Koczerskiej na temat osoby pisarza i jego pochodzenia, sformułować inną hipotezę.

Na pytanie, kim był ów redaktor–dyktator dokumentu, a zarazem bez wątpienia jego pisarz, M. Koczerska odpowiada, że z jednej strony niektóre sformułowania odzwierciedlające dumę litewską i poczucie wartości Jagiełły jako wielkiego księcia Litwinów mogły wyjść tylko ze strony litewskiej, zwracając przy tym uwagę, że sformułowania te stanowiły przeciwagę dla warunków umowy, zawierających wyłącznie zobowiązania litewskie, co świadczyłoby o wysokim stopniu zainteresowania Litwy i wielkiego księcia unią z Polską. Z drugiej strony badaczka pisze, że z pewną dozą prawdopodobieństwa można również założyć, że redaktorem i pisarzem dokumentu krewskiego był Polak, który przybył do Krewa wraz z posłami polskimi. Dalej M. Koczerska pisze, że przyjąwszy personel sądowy za środowisko, z którego pochodził pisarz aktu krewskiego, można przypuścić, że nie musiał być on stanu duchownego, ale mógł być także osobą świecką, która była bacznie kontrolowana przez wystawcę, czyli stronę litewską, a może raczej on sam, z własnej woli, wchodził w rolę sługi przyszłego króla Polski<sup>38</sup>.

R. Čapaitė w rezultacie porównania pisma aktu krewskiego 1385 r. z wpisami w Kalendarzu krakowskim, pochodzącymi z drugiej połowy XIV w., stawia odmienną hipotezę. Jej zdaniem pisarzem mógł być człowiek blisko związany ze środowiskiem pisarzy kapituły krakowskiej. Tezę tę podtrzymuje też wzmianka M. Koczerskiej o tym, że tytułatura Jagiełły „dux magnus Litwanorum Rusieque dominus et heres naturalis” ma analogie w tekstach Kalendarza krakowskiego<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Zob. R. Čapaitė, *Krėvos akto 1385 m. originalo ir 1445 m. nuorašo raštas*, w: *1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos aktas* (w druku).

<sup>37</sup> M. Koczerska, *op.cit.*, s. 70.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 71.

W kontekście tych rozważań warto przypomnieć spostrzeżenie Henryka Łowmiańskiego, który zwracał uwagę na stosunkowo częste użycie terminu „applicare”, znanego z aktu krewskiego, w kancelarii biskupstwa krakowskiego, i na to, że urząd kanclerski książąt krakowskich, później koronny, sprawowali stale w dobie przedjagiellońskiej członkowie kapituły krakowskiej, która dzięki temu miała możliwość wywierania wpływu na kształtowanie się terminologii dokumentu królewskiego i w ogóle dokumentu polskiego<sup>40</sup>.

Tyle nowego w sprawie osoby pisarza. Mamy do wyboru co najmniej dwie hipotezy, wskazujące, gdzie go szukać. Jednak osoby tej ustalić na razie się nie udało, nie wiemy, kim był ów człowiek, gdzie nauczył się pisma gotyckiego, komu służył, w jakich okolicznościach spisywał akt krewski. Lecz kwestia osoby pisarza wychodzi już poza ramy problemu autentyczności aktu krewskiego.

Stephen C. Rowell badał dokument krewski z punktu widzenia dyplomatyki i nie znalazł w nim nic podejrzanego. Jego zdaniem dotychczasowa krytyka zewnętrzna i wewnętrzna dokumentu świadczy, że jest to dokument średniowieczny i nie ma podstaw wątpić w jego autentyczność<sup>41</sup>.

Wreszcie nauka współczesna dysponuje środkami technicznymi, za pomocą których sprawdza się autentyczność dokumentów średniowiecznych. W historii badań aktu krewskiego są informacje na temat takiej ekspertyzy. J. Dainauskas podaje, że w wyniku przeprowadzonej w 1960 r. w Sądzie Rejonowym w Krakowie ekspertyzy laboratoryjnej po badaniach aktu promieniami podczerwonymi dostrzeżono wyraźnie, że był on spisany kilkoma atramentami o różnych składach chemicznych — co najmniej w dwóch lub trzech gatunkach. Zdjęcia wykonane promieniami ultrafioletowymi nie wykazały różnic. Jednak, zdaniem J. Dainauskasa, należało jeszcze wykonać zdjęcia tzw. promieniami ukośnymi, które pozwoliłyby ustalić, czy akt ów był spisany na czystej czy też używanej już karcie pergaminu, z której usunięto tekst wcześniejszy<sup>42</sup>.

M. Koczerska także wspomina, że analiza pergaminu krewskiego promieniami podczerwonymi i ultrafioletowymi (dokonana w 1960 r. na prośbę Zofii Budkowej) nic podejrzanego nie wykryła<sup>43</sup>. Lecz ani J. Dainauskas, ani M. Koczerska nie przedstawili udokumentowania wniosków ekspertyzy z 1960 r. W 1995 r. w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na prośbę o przedstawienie dokumentacji ekspertyzy aktu krewskiego z 1385 r. otrzymaliśmy odpowiedź, że w archiwum takich materiałów nie ma. W 2000 r. jeszcze raz próbowaliśmy przy pomocy Lidii Korczak odnaleźć ślady dokumentacji tej ekspertyzy w spuściźnie po Z. Budkowej w Instytucie Nauk Pomocniczych Historii UJ (za co jesteśmy wdzięczni). Niestety, znów bez rezultatów.

<sup>40</sup> H. Łowmiański, op. cit. (zob. przyp. 20), s. 48.

<sup>41</sup> S. C. Rowell, *Krėvos aktas: diplomatijos ir diplomatikos apžvalga, w: 1385 m. rugpjūčio 14 d. Krėvos aktas* (w druku).

<sup>42</sup> J. Dainauskas, *Autentyczność aktu krewskiego*, s. 137–138.

<sup>43</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 61.

Tyle udało się ustalić w sprawie analizy pergaminu krewskiego środkami technicznymi. Kwestia ekspertyzy aktu krewskiego i dokumentacji jej rezultatów pozostaje otwarta. Lecz odpowiedź na te pytania byłaby ważna tylko dla historii badań tego dokumentu. Jesteśmy bowiem przekonani, że nie są potrzebne żadne nowe ekspertyzy pergaminu krewskiego. Przeprowadzone dotąd badania sfragistyczne, paleograficzne i dyplomatyczne dowodzą, że jest to autentyczny dokument, spisany w 1385 r.

### Pożegnanie z unią krewską

Proces „pożegnania” z unią krewską 1385 r. w historiografii już jest rozpoczęty. Współcześni badacze historii stosunków polsko-litewskich w okresie późnego średniowiecza, którzy zgadzają się, że dokument z 1385 r. nie jest aktem unii litewsko-polskiej, zaczynają unikać tego wyrazu, zamieniają go na określenie unia dynastyczna lub personalna.

Nawet Oskar Halecki, jeden z twórców koncepcji unii krewskiej 1385 r., w ostatniej, pośmiertnie opublikowanej monografii spostrzega, że panuje powszechna zgoda co do tego, że nie był to akt polsko-litewskiej unii, jak te, które tak często zawierano pomiędzy 1401 i 1569 r., ale jednostronne oświadczenie Jagiełły, akceptujące jego obietnice złożone w Budzie oraz warunki, na jakich zostanie on królem Polski, kiedy przyjmie chrzest i poślubi Jadwigę, spadkobierczynię korony<sup>44</sup>.

Jednocześnie pojęcie „unia krewska 1385 r.” dalej używane jest w historiografii, są badacze, którzy występują w jego obronie. Dlatego postanowiliśmy jeszcze raz powrócić do tego zagadnienia.

S. C. Rowell<sup>45</sup>, przedstawiając dokładną analizę dokumentu z uwzględnieniem wymagań dyplomatyki i kontekstu średniowiecznej dyplomacji, wyciągnął wniosek, że akt krewski jest dokumentem, który powstał z inicjatywy Jagiełły, ratyfikacją układów o małżeństwie wielkiego księcia Litwy Jagiełły z królową Polski Jadwigą, prowadzonych przez reprezentantów trzech stron — posłów samego Jagiełły, królowej Elżbiety i panów małopolskich. To, co umówiono — małżeństwo, odbyło się w 1386 r. W tym samym roku Jagiełło został koronowany na króla Polski, królowa Elżbieta i miasto Kraków (może i inne wspólnoty polskie) uznali go za prawomocnego dziedzica korony polskiej i drugorzędny dokument krewski utracił ważność i użyteczność. Akt z 1385 r. został tylko świadkiem dziejów i dlatego zrobiono jego odpis w 1445 r. S. C. Rowell zwraca także uwagę na to, że nie wszystkie artykuły aktu krewskiego zostały zrealizowane, ponieważ nie było to potrzebne. Doniosłe było tu tylko orzeczenie dotyczące małżeństwa Jagiełły.

Dokument krewski 1385 r. nie był aktem unii litewsko-polskiej. Dlatego należy go porównywać nie z dokumentami unii kalmarskiej 1397 r., jak to robi się w historiografii<sup>46</sup>, tylko z innymi aktami z tego samego

<sup>44</sup> O. Halecki, *Jadwiga Andegaweńska i kształtowanie się Europy Środkowowschodniej*, przełożyła M. Borowska-Sobotka, Kraków 2000, s. 151.

<sup>45</sup> Zob. S. C. Rowell, op. cit.

<sup>46</sup> Por. przyp. 19.

okresu, potwierdzającymi doniesienia posłów o przebiegu układów małżeńskich.

W istocie charakterystyka dokumentu krewskiego, którą przedstawił S. C. Rowell, jest zbieżna z opinią M. Koczerskiej, która pisała, że pod względem formalnym można traktować dokument krewski jako uwierzytelniony protokół poselstwa węgiersko-polskiego do Jagiełły, które zreferowało przebieg poprzednich poselstw<sup>47</sup>.

S. C. Rowell jeszcze raz powraca do słowa „applicare”, o znaczeniu którego tyle dyskutowano. Píše, że słynny czasownik jest określeniem neutralnym, nie ma w nim odcienia znaczeniowego, który wskazywałby na inkorporację bezpośrednią, i odpowiada obietnicy strony litewskiej „nec eos aut coronam regni Poloniae deserere”. Zdaniem S. C. Rowella głęboka ironia zawiera się w tym, że historycy, starając się nadać sens temu nie bardzo precyzyjnemu określeniu, które jednocześnie jest dość zrozumiałe, podjęli beznadziejną i bezowocną pracę poszukiwania dowodów inkorporacji Litwy do Polski w 1385 r. Określenie „incorporare” i mnóstwo jego synonimów w dokumentach dotyczących stosunków polsko-litewskich pierwszy raz pojawia się dopiero w 1413 r. W połowie XV w. panowie Wielkiego Księstwa Litewskiego występowali przeciw użyciu określenia „incorporare”, lecz nie „applicare”. W latach 1385/1386 Jagielle zależało na podkreśleniu, że stając się królem Polski, nie zrzeka się statusu władcy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla Polaków ważne były gwarancje, że kiedy Jagiełło zostanie królem Polski, Litwini przestaną napadać na Królestwo Polskie.

Zdaniem S. C. Rowella, Jan Długosz, opowiadając o wydarzeniach 1385 r., celowo przenoślił określenia z czasów układów horodelskich 1413 r. na czasy wcześniejsze. Długosz, być może, był pierwszym historykiem, który tak postępował, lecz na pewno nie ostatnim. W całej tej skomplikowanej historii unii krewskiej 1385 r. Długosz i jego dzieło zajmują wyjątkowo ważne miejsce. Kanonik kapituły krakowskiej w swoich *Dziejach* nie przytacza dosłownie tekstu aktu krewskiego, nie wspomina i o spotkaniu posłów z Jagiełłą w Krewie. Ciągłe jeszcze historycy prowadzą dyskusję, czy Długosz naprawdę wiedział o istnieniu dokumentu krewskiego; starają się udowodnić, że kanonik kapituły krakowskiej dokładnie znał jego treść, wyjaśnić, czemu jego opowiadanie różni się od tekstu aktu krewskiego<sup>48</sup>.

W kontekście tych rozważań można stwierdzić, że Długosz wiedział o istnieniu dokumentu krewskiego z 1385 r. Jednak, tworząc swą interpretację dziejów Polski, nie wykorzystał tego drugorzędnego, być może jego zdaniem nieprzydatnego tekstu. O możliwości takiej interpretacji niezrozumiałego dla współczesnych historyków zachowania Długosza dosyć przekonująco píše M. Koczerska, stwierdzając, że można zaryzykować

<sup>47</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 66.

<sup>48</sup> S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów polskich” Jana Długosza*, St. Źr. „Commentationes” 3, 1958, s. 213–254; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, cz. 1, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961; M. Koczerska, op. cit.

hipotezę, że w piętnastowiecznej Polsce działali przedstawiciele elity intelektualno-politycznej, którzy uważali dokument krewski za nieprecyzyjny i nieaktualny oraz uwłaczający ich godności narodowej<sup>49</sup>.

Postępując tak, kanonik kapituły krakowskiej i słynny historyk XV w. nie mógł przewidzieć tego, że historycy XIX–XX w. stworzą koncepcję unii krewskiej 1385 r., zacząną w jego *Dziejach* szukać dowodów uzasadnienia swych przekonań. Nie przewidywał Długosz i tego, że w przyszłości historycy będą w jego opowiadaniu o wydarzeniach politycznych z lat 1446–1448 poszukiwać dowodów używania aktu krewskiego w politycznych dyskusjach polsko-litewskich.

### Krótkie słowo na zakończenie

Autorzy publikacji przygotowanej do druku po wykonaniu badań aktu krewskiego z 1385 r. w zakresie dyplomatyki, historii dyplomacji, sfragistyki i paleografii, uwzględnivszy historyczne okoliczności jego pochodzenia, wyciągnęli dwa zasadnicze wnioski.

Akt z 14 sierpnia 1385 r. wystawiony w Krewie, który dotychczas jest przechowywany w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, jest dokumentem autentycznym. Dokument ten można nazywać aktem ratyfikacji układów o małżeństwo wielkiego księcia Litwy Jagiełły z królową Polski Jadwigą, prowadzonych przez posłów trzech stron — samego Jagiełły, królowej Elżbiety i panów małopolskich — lub uwierzytelnionym protokołem poselstwa do Jagiełły, które zreferowało przebieg poprzednich rokowań. Lecz akt ratyfikacji czy uwierzytelniony protokół nie posiada prawomocności umowy międzypaństwowej czy międzydynastycznej. Dlatego nie ma podstaw nazywać dokumentu krewskiego z 1385 r. aktem unii polsko-litewskiej.

W dziejach państwa litewskiego nie zawierano umowy międzypaństwowej z państwem polskim, która by mogła być nazwana unią krewską 1385 r.

Po zakończeniu układów o zawarciu dynastycznego małżeństwa wielkiego księcia Litwy Jagiełły z królową Polski Jadwigą i o tron króla Polski wielki książę Litwy z dynastii Gedyminowiczów, po zaproszeniu przez przedstawicieli elity rządzącej, przybył do Polski, przyjął chrzest, ożenił się z królową Polski z dynastii Andegawenów i, pozostając suwerenem Litwy (*supremus dux*), został koronowany na króla Polski. Tak w okresie późnego średniowiecza w Europie Środkowo-Wschodniej zawarto unie dynastyczno-personalne, która przez kilka stuleci wywierała wpływ na dzieje regionu.

<sup>49</sup> M. Koczerska, op. cit., s. 66.

## The Act of Krewo of 14 August 1385: Wherein Lies the Problem — in the Document or its Interpretations?

In 2001 the Institute of the History of Lithuania in Vilnius commenced issuing a new series of source publications entitled *Documents of the Lithuanian Foreign Politics from the Thirteenth to the Eighteenth Century*, starting with the act of Krewo of 1385. Why had the authors selected a document which has been the topic of so many publications? The decisive criteria were the specificity of the historical fate of the act and the controversial nature of the views and assessments concerning both its character and contents.

Having examined the act of Krewo from the viewpoint of diplomacy, diplomatic, sphragistics and palaeography, and having taken into consideration the historical circumstances of its origin, the authors of the publication — R. Čapaitė, J. Kiaupienė, E. Rimša, S. C. Rowell, and E. Ulčinaite — drew two basic conclusions:

1. The act issued in Krewo on 14 August 1385, up to now kept in the Archive of the Cracow chapter, is an authentic document, which can be described as a ratification of agreements concerning the marriage of Jagiełło, the Grand Duke of Lithuania, and Jadwiga, the Queen of Poland, conducted by the envoys of three parties — Jagiełło, Queen Elizabeth and the lords of Little Poland, or a protocol of a mission to Jagiełło, reporting on the course of previous negotiations. Nonetheless, the ratification act or protocol does not possess the features of an international or inter-dynastic agreement. This is why there are not bases for describing the Krewo document as an act of a Polish-Lithuanian union.

2. The history of the Lithuanian state does not include an interstate agreement with the Polish state which could be described as the Union of Krewo of 1385.

Having completed the agreements pertaining to the dynastic marriage between Jagiełło and Jadwiga, as well as concerning the Polish throne, the Grand Duke, a member of the Gedyminowicz dynasty, invited by representatives of the ruling elite, arrived in Poland, where he was baptised, married the Polish Queen (of the Anjou dynasty) and, while remaining “supremus dux” of Lithuania, was crowned the King of Poland. In this manner, a dynastic-personal union, which for several centuries was to influence the history of Central-Eastern Europe, was accomplished.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*